Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 4 LUTEGO 1949 ROKU | Nr. 34 (1033)

## Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 31. 1. 1949 r. na wniosek prezesa CUP powziął uchwałę w sprawie terminarza prac, związanych z opracowaniem 6-letniego planu rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski oraz narodowego planu gospodarczego na rok 1950.

Na tym samym posiedzeniu Komitet Ekonomiczny przyjął projekt uchwały Rady Ministrów o dostarczaniu mieszkań zastępczych w przypadkach związanych z realizacją planu inwestycyjnego.

Na wniosek ministra Przemysłu i Handlu, Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie zwalczania w roku 1949 szkodników zbożowo - mącznych w magazynach, środkach transportowych i w młynach zbożowych.

# Cały świat chce tego spotkania

## Nie chce go jednak międzynarodowa szajka podżegaczy

## Dean Acheson „przygotowuje grunt" dla odrzucenia zaproszenia Stalina



DEAN ACHESON

Sekretarz stanu USA Dean Acheson przedstawił na konferencji prasowej stanowisko rządu amerykańskiego wobec zagadnień, poruszonych w wywiadzie Generalissimusa Stalina, udzielonym agencji prasowej „International News Service".

Deklaracja Achesona świadczy wyraźnie o **zakłopotaniu, w jakie propozycje Generalissimusa Stalina** *wprawiły* **Departament Stanu i o** *niechęci* **do pokojowego uregulowania spornych zagadnień.**

Pragnąc uzasadnić przed opinią publiczną **negatywne stanowisko wobec propozycji spotkania Stalin — Truman,** Acheson zmuszony był uciec się do argumentów, że **„Stany Zjednoczone nie mogą prowadzić dwustronnych rozmów na tematy międzynarodowe",** zapominając o tym, że zagadnienia takie **z konieczności muszą stać się przedmiotem dyskusji między USA i ZSRR** i że w ten sposób sugerowane już były ze strony amerykańskiej. Czując jednak słabość tej motywacji, Acheson osłonił się formalnym pretekstem, iż „rząd USA nie został oficjalnie powiadomiony o propozycjach radzieckich, lecz dowiedział się o nich z prasy". Aby *„podmurować"* wreszcie swoją *nieprzekonywującą* argumentację, **Acheson powtórzył steoretypowe zarzuty pod adresem ZSRR, usiłując przerzucić nań odpowiedzialność za niemożność osiągnięcia porozumienia.**

Potwierdzając zamiar utworzenia separatystycznego rządu zachodnio-niemieckiego, sekretarz stanu USA pragnął jednocześnie przekonać słuchaczy, iż fakt ten nie będzie stanowił przeszkody dla osiągnięcia w przyszłości porozumienia w sprawie Niemiec.

Konferencję prasową **Acheson zakończył zdawkowym oświadczeniem,** że „droga do porozumienia przy pomocy normalnych kontaktów dyplomatycznych stoi zawsze otworem".

Jest charakterystyczne dla nastrojów, panujących w oficjalnych kołach anglosaskich, że **oświadczenie Achesona wywołało pewnego rodzaju ulgę w Londynie,** gdzie nie ukrywa się nadziei, iż wysiłki ZSRR, zmierzające do osiągnięcia porozumienia zostaną **zniweczone przez dyplomację zachodnią.**

Komentarze prasowe nie mogą jednak ukryć faktu, że oferta Zw. Radzieckiego wywołała **głębokie wrażenie w szerokich masach brytyjskiej i światowej opinii publicznej, które pragną pokoju i bezpieczeństwa.**

„Times" w artykule wstępnym zmuszony jest przyznać, że **Związek Radziecki „osiągnął przewagę propagandową"** określając tym mianem odniesione przez Związek Radziecki zwycięstwo moralne.

Wyrazem rozbieżności między próbami storpedowania porozumienia radziecko-amerykańskiego a pragnieniem pokoju nurtującym szerokie masy społeczeństwa angielskiego, był **potężny wiec,** jaki odbył się w środę w Tinsbury (dzielnica Londynu) z udziałem niezależnego posła socjalistycznego Platts-Millsa i dziekana katedry Centerbury — Johnsona.

Komentując propozycje Stalina—Platts-Mills domaga się, **aby rząd brytyjski, jeśli szczerze pragnie pokoju, zwrócił się do prezydenta Trumana, aby ten przyjął zaproszenie premiera Stalina i spotkał się z nim na terenie Polski lub Czechosłowacji. Przemówienie Platts Millsa przyjęte zostało gorącymi oklaskami przez zebranych licznie robotników.**

Dziekan katedry Centerbury podkreślił w szczególności pokojowe wysiłki Zw. Radzieckiego. Znaczną część swego przemówienia Johnson poświęcił osiągnięciom powojennym krajów Europy wschodniej, **zwracając zwłaszcza uwagę na wspaniałe wyniki odbudowy Polski.**

## Nastroje w Londynie

W oficjalnych kołach Londynu wywiad Stalina oraz jego propozycja odbycia konferencji z Trumanem wywołała **wyraźne zamieszanie i zaniepokojenie. Wielka Brytania obawia się, że Stany Zjednoczone mogłyby osiągnąć porozumienie z ZSRR,** krzyżując w ten sposób plany dyplomacji zachodniej w Europie.

Z drugiej strony w Londynie zdają sobie sprawę z ogromnego znaczenia moralnego inicjatywy pokojowej ZSRR.

Londyński korespondent „New York Herald Tribune" pisze wyraźnie, że **„zaproszenie premiera Stalina skierowane do prezydenta Trumana, zostało przyjęte w Londynie z widocznym zaniepokojeniem".** Korespondent „Times" usiłuje zbagatelizować propozycję radziecką, sugerując z góry że ewentualne spotkanie Trumana ze Stalinem nie mogłoby przynieść żadnych owocnych rezultatów.

# Truman zdradzi swych wyborców

## jeśli nie skorzysta z możliwości porozumienia z ZSRR

**Prasa paryska z ożywieniem komentuje depeszę Generalissimusa Stalina w sprawie spotkania z prezydentem Trumanem.**

**W artykule pt. „W służbie pokoju" „Humanite" podkreśla, że telegram Stalina wzbudził ogromne nadzieje.**

**Nawiązując do oświadczenia sekretarza stanu Achesona ,który negatywnie ustosunkował się do konferencji Trumana ze Stalinem dziennik pisze: „NIKT JEDNAK NIE ZAPOMNIAŁ, ŻE TRUMAN ZOSTAŁ WYBRANY PREZYDENTEM STANÓW ZJEDNOCZONYCH, PONIEWAŻ WYPOWIEDZIAŁ SIĘ ZA UREGULOWANIEM SPORNYCH ZAGADNIEŃ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM", po czym dodaje: „Obecnie narody widzą doskonale kto broni pokoju, a kto mu zagraża. Narody całego świata popierają wysiłki kraju socjalizmu. Zjednoczone, potrafią one pokrzyżować plany podżegaczy wojennych i narzucić im konieczność rozmów celem ustanowienia sprawiedliwego i demokratycznego pokoju".**

**„Ce Soir" potępia odmowną odpowiedź Stanów Zjdenoczonych. Dziennik stwierdza, że Acheson nie ujawnił istotnych powodów odrzucenia oferty radzieckiej. — Gazeta pisze: TRUMAN OBAWIA SIĘ ROZMÓW, KTÓRE MOGŁYBY WYKAZAĆ ODPOWIEDZIALNOŚĆ USA ZA NAPRĘŻENIE STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH. Truman woli więc zasłonić się pretekstem procedury dyplomatycznej.**

**„Liberation" pisze z oburzenie: „pokoju pragną wszystkie narody świata. Pokój ten może być urzeczywistniony w drodze rozmów między ZSRR i USA. RZĄDY ZACHODNIE NIE MAJĄ JEDNAK MORALNEJ SIŁY BY SPOJRZEĆ W TWARZ POKOJOWI. Potrzeba im świata całkowicie sobie uległego. Każde usiłowanie pokojowe jest dla nich niebezpieczne, gdyż krzyżuje ich plany".**

**Prawicowe „Figaro" podkreśla, iż depesza Stalina musi się odbić głośnym echem. Skrajnie reakcyjna „Epoque" zmuszona jest stwierdzić: „BYŁOBY TRUDNĄ RZECZĄ ODEPCHNĄĆ WYCIĄGNIĘTĄ DO ZGODY DŁOŃ STALINA".**

# „Przygotujcie mi samolot!"

## pisał Mindszenty z więzienia do posła USA. – Kardynał i współoskarżeni przyznają się do winy

W czwartek rozpoczął się przed Trybunałem Ludowym w Budapeszcie proces przeciwko arcybiskupowi Esztergonu i prymasowi Węgier — **Mindszenty'emu.** Na ławie oskarżonych zasiadło również **6 bliskich współpracowników Mindszenty'ego,** a mianowicie: 2-ch osobistych sekretarzy — Baranyi i Zakar, jeden z największych przed wojną obszarników węgierskich — Eszterhazy, sekretarz Węgierskiej Akcji Katolickiej — Nagy ks. Ispanky i b. dziennikarz Toth.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący Trybunału — Olty, podał do wiadomości **tekst listu Mindszenty'ego napisanego z aresztu do węgierskiego ministra sprawiedliwości — Risa.**

W liście tym, który wywołał wielkie wrażenie wśród publiczności, obecnej na sali, **—Mindszenty przyznaje się całkowicie do winy i prosi o zaniechanie postępowania sądowego, wyrażając równocześnie gotowość czasowego zrezygnowania ze stanowiska prymasa**

Po naradzie Trybunał postanowił **odrzucić wniosek Mindszenty'ego o wyłączenie jego sprawy.**

Jako pierwszy zeznawał Baranyi, osobisty sekretarz Mindszente'go oraz jeden z przywódców węgierskich monarchistów.

**Baranyi przyznał się do wszystkich wysuniętych przeciwko niemu oskarżeń.**

**Potwierdził on autentyczność dokumentów,** znalezionych zarówno u Mindszenty'ego jak i w jego własnym mieszkaniu.

Baranyi oświadczył, że **opracowano plan przywrócenia monarchii na Węgrzech** „po ewentualnej trzeciej wojnie i zwycięstwie amerykańskim".

Z kolei złożył zeznania główny oskarżony w procesie arcybiskup Mindszenty.

Na zapytanie prokuratora **Mindszenty oświadczył, że przyznaje się do zarzucanych mu w akcie oskarżenia przestępstw.**

W toku zeznań Mindszenty'ego prokurator odczytał **list, napisany przez oskarżonego w więzieniu i zaadresowany w więzieniu do posła USA w Budapeszcie — Chapina.**

List ten z datą 23 stycznia rb. Mindszenty próbował przeszmuglować z więzienia.

Zwracając Chapinowi uwagę, że zbliża się dzień rozprawy, **Mindszenty podkreśla, że wytoczone przeciwko niemu zarzuty będą stanowiły równocześnie oskarżenie pod adresem Stanów Zjednoczonych.**

„Z zeznań okaże się — pisał oskarżony — **że brałem zza granicy pieniądze, dając w zamian za nie informacje z Węgier.**

**Proszę Pana o przygotowanie dla mnie samochodu i samolotu".**

Równocześnie Mindszenty zwrócił się o wyasygnowanie przez poselstwo amerykańskie **4-ch tysięcy dolarów dla pilota, które obiecał następnie zwrócić z własnych funduszów.**

**Mindszenty potwierdził autentyczność tego pisma**

## ZGON REDAKTORA „DAILY WORKER"

**W czwartek zmarł nagle w Londynie na atak serca redaktor naczelny organu Brytyjskiej Partii Komunistycznej „Daily Worker" — William Rust. Liczący 45 lat Rust był nieprzerwanie naczelnym redaktorem dziennika od chwili jego założenia tj. od roku 1930.**

**Pierwszy atak nastąpił na posiedzeniu związku dziennikarzy. Rusta przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie po dwóch dalszych atakach nastąpił zgon.**

# Uczniowie Churchilla traca wpływy

## Naród angielski walczy przeciwko podżegaczom wojennym

Polityka kierownictwa Partii Pracy odgrywającego obecnie rolę agenta reakcji amerykańskiej, przynosi angielskim masom pracującym coraz gorsze warunki życiowe.

By wypełnić program nowych zbrojeń i zasłużyć na zaufanie monopolistów amerykańskich, obecni władcy Anglii podwyższają ceny artykułów pierwszej potrzeby, zamrażają płace robotników, ograniczają konsumcję i obniżają i tak już niskie normy żywnościowe.

Sprzysiężenie zwolenników agresji, któremu towarzyszy nagonka na działaczy demokratycznych i jawne mieszanie się imperialistów amerykańskich w angielskie sprawy wewnętrzne, napotykają na zdecydowany opór ze strony społeczeństwa angielskiego.

Do walki przeciwko agresji, do walki o pokój stają obecnie coraz szersze warstwy ludności. Robotnicy i pracownicy umysłowi, naukowcy i studenci jednoczą się we wspólnym wysiłku obrony sprawy pokoju i polityki współpracy.

Gdy pod koniec roku 1948 rząd angielski ogłosił plan nowego poboru, 53 tys. robotników miasta Inford odmówiło wzięcia udziału w „rządowych przygotowaniach do wojny". Protest ten poparły masy pracujące Londynu, które zorganizowały demonstracje anty wojenne pod hasłem: „Precz z wojną o dolary yankesów!"

Studenci angielscy również coraz liczniej zgłaszają swój akces do kampanii o pokój. W grudniu odbyła się konferencja przedstawicieli 35 uniwersytetów, która uchwaliła rezolucję, zgłaszającą przystąpienie studentów do walki o pokój i protestującą przeciwko przedłużeniu okresu służby wojskowej.

Wkrótce potem również uczeni angielscy oraz przedstawiciele świata artystycznego utworzyli organizację do walki o pokój. „Związek Kontroli Demokratycznej", w skład którego wchodzi m. in. znany pisarz John Priestley, dziennikarz Martin i inni wybitni pisarze i działacze polityczni, proklamował „krucjatę pokojową".

W szeregach dołowych Partii daje się zauważyć coraz większe niezadowolenie z proamerykańskiej, imperialistycznej polityki rządu Attlee — Bevina.

Szczególne oburzenie wywołuje przebywanie na terytorium Anglii samolotów USA i stopniowe przekształcanie wysp brytyjskich w amerykańską bazę wojskową. Oburzenie to znalazło wyraz w wielu listach, przesłanych bądź to do premiera Attlee, bądź do załóg stacjonujących w Anglii samolotów amerykańskich.

Na znak protestu przeciwko polityce zagranicznej rządu wystąpili z partii labourzystowskiej działacze Szkockich Związków Zawodowych, Minnet i Kiddy. 60-ciu członków parlamentu angielskiego i znanych działaczy politycznych Anglii podpisało niedawno pismo do Attlee domagające się zerwania z imperialistyczną polityką w Grecji.

Wzrost ruchu antywojennego w Anglii stanowi jeszcze jedno potwierdzenie słów Stalina: „Zbyt żywe są w pamięci narodów okropności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne, broniące pokoju, aby uczniowie Churchilla w drodze agresji mogli je opanować i skierować na tory nowej wojny".

### Program radiowy na sobotę

**Ciekawsze audycje**

12.00 Wiadomości południowe. 12.20 Koncert solistów. 12.45 Audycja dla wsi. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.45 Przy sobocie po robocie. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 19.00 Wieczór Mickiewiczowski. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert. 22.00 Karnawał robotniczy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

## Materiał przygotowany

# Remonty domów robotniczych

### rozpoczynają się już niedługo

Chociaż „właściwa" zima dopiero się zaczęła, władze miejskie myślą już poważnie o wiosennych naprawach łódzkich domów. Rzecz jasna, że największej uwagi poświęca się domom, zamieszkałym przez robotników, które w przeważającej części wymagają natychmiastowych, koniecznych remontów.

Zarząd Nieruchomości czyni już w tym kierunku odpowiednie przygotowania. Opracowano także plan robót na rok 1949 oraz na okres następnych lat sześciu.

W chwili obecnej w magazynach Zarządu Nieruchomości nagromadzono odpowiednie ilości materiałów potrzebnych do remontów łódzkich domów, a mianowicie: 3.000 arkuszy blachy cynkowej, 1.500 arkuszy blachy ocynkowanej, 17.200 rolek papy smołowcowej Nr. 100, 2.800 rolek papy bitumicznej, 266.000 kg. smoły, 39.000 kg. lepiku, 814 metrów sześciennych drzewa budowlanego, 4.800 metrów kwadratowych szkła okiennego, 35.000 kg. cementu i 56.000 kg. dźwigarów żelaznych.

Jak wykazały zeszłoroczne doświadczenia, jednym z najczęściej spotykanych czynników, który powodował niszczenie domów, a przy tym dawał się we znaki przechodniom — to zły stan rynien i rur spustowych na nieruchomościach.

W bieżącym roku stan ten ulegnie znacznej poprawie. Zarząd Nieruchomości zlecił już Miejskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu wykonanie rynien, kolanek i rur spustowych na sumę około 2 milionów złotych. Gdy tylko warunki na to pozwolą, przystąpi się do ich zakładania.

Jako początek, przeprowadza się obecnie szereg poważniejszych robót i tak: przy ul. ul. Kopernika 2-4, Słowiańskiej 24, Wschodniej 52, Świerczewskiego 7, Jaracza 38 i Nowo-Zarzewskiej 18. (sk)

# Chcesz mieć domek

### podpisz umowę z miastem

W chwili obecnej toczą się w Zarządzie Nieruchomości Miejskich prace, związane z dzierżawą ogrodów, placów, działek i domków na rok 1949.

Od początku bieżącego roku zawarto już 443 umowy dzierżawne, a w opracowaniu jest obecnie około 1.800 umów. Mimo to na terenie Łodzi znajduje się jeszcze spora ilość niewydzierżawionych nieruchomości, które czekają na chętnych. Kto więc chciałby jeszcze w tym roku wydzierżawić dla siebie domek lub działkę, niech się pospieszy. (kl)

# Nagrody i odznaki

### dla zwycięzców współzawodnictwa pracy

Przy radach zakładowych przemysłu odzieżowego w Łodzi utworzono w ostatnim czasie specjalne komitety współzawodnictwa pracy, złożone z przedstawicieli rad, kół partyjnych, dyrekcji, przodowników pracy i młodzieży fabrycznej oraz aktywu kobiecego. Zadaniem tych komitetów oraz ich poszczególnych sekcji jest kierowa nie ruchem współzawodnictwa zarówno indywidualnym jak i zespołowym.

Komitety ustanowiły specjalne nagrody i odznaki dla zwycięskich zespołów oraz dla przodowników pracy. Nagrody dla zwycięzców we współzawodnictwie indywidualnym ustanowiono w następującej wysokości: nagroda I — 9 tys. zł., II — 6 tys. zł., III — 3 tys. zł. Wszystkie te premie wypłacane będą raz na kwartał, a nie raz na miesiąc, jak to było dotychczas. (a)

—:o:—

# Szerokie horyzonty

### wąskiej taśmy

W gmachu YMCA odbyła się konferencja przedstawicieli zarządów Polskiego Towarzystwa Fotograficznego oraz Klubu Filmów Wąskiej Taśmy, na której omówiono sprawę nawiązania bliższej współpracy na polu produkcji wąskotaśmowych filmów naukowych i dokumentarnych.

Jednocześnie omawiana była sprawa wysłania delegatów na tegoroczny kongres międzynarodowy amatorów - filmowców we Włoszech.

Na marginesie powyższej konferencji warto zaznaczyć, że w ub. roku Klub Filmowców Wąskiej Taśmy zdobył zaszczytne wyróżnienie w konkursie wąskotaśmowych filmów, który odbył się w Mariańskich Łaźniach za obrazy „Warszawa oskarża", „Symfonię chmur" i „20-lecie YMCA". (f)

Arkadiusz Awerczenko

# ZAKŁAD

Siedząc w małej restauracyjce przy lampce wina rozmawiałem z artystami, pouczając ich jak należy ujmować rolę Hamleta, kiedy nagle wszedł do lokalu jakiś młodzieniec, który słyszał moje słowa, zapytał mnie.

— Czy pan również jest artystą?

— Tak jest! Występuję już na scenie od trzech tygodni.

— Czy nie ma pan nigdy tremy?

— Ja tremę? — zaśmiałem się — nigdy!

— E, pan tylko tak się chwali! Chyba że pan bardzo dokładnie przestudiuje swoją rolę i że ma porządnego suflera, to wtedy gra pan bez tremy... Ale gdyby nagle podczas przedstawienia stało się coś nadzwyczajnego, czego nie przewidział ani reżyser, ani akto, pan z całą pewnością umarłby ze strachu!

— Nie byłoby na pewno tak strasznie! — zauważyłem z ironią.

— A co jutro gracie? — spytał nieznajomy.

— Jutro dajemy premierę „W błędnym kole", a ja gram rolę Crachichina.

— I twierdzi pan, że nic nie zdoła wy prowadzić go na scenie z równowagi?

— Daję słowo honoru, że nie — rzekłem bez wahania.

— Czy chce się pan założyć? Powiedzmy o sześć flaszek wina?

—Nawet o dziesięć! — zaproponowałem...

Nazajutrz w drugim akcie sztuki „W błędnym kole" byliśmy na scenie we dwoje, to znaczy ja i moja ukochana. Ja grałem z wielkim zapałem, dysząc ciężko gdyż dowiedziałem się właśnie, że ubóstwiana moja nie kocha mnie, lecz wychodzi za mąż za innego.

— Kto jest ten „drugi"? — spytałem niewierna.

— Nie powinno to pana obchodzić! — rzekła gniewnie i triumująco wyszła ze sceny.

Umiałem swą rolę doskonale.

Pamiętałem, że po wyjściu mojej ukochanej powinienem schwycić się za głowę, zgrzytać zębami, potem należało wyjąć z kieszeni rewolwer i skierować go sobie prosto w skroń.

W tej dramtycznej chwili wejść miała jednak na scenę gospodyni domu, wyrwać mi z ręki rewolwer i wyznać mi swoją miłość.

Schwyciłem się już za głowę, zgrzytałem trzy minuty zębami i chciałem już wyciągnąć rewolwer, gdy nagle drzwi się otworzyły i na scenę wszedł ów jegomość, z którym założyłem się w resturacji o dziesięć flaszek wina.

— Dzień dobry panu, panie Crachichin!... Nie spodziewał się mnie pan, prawda?... — rzekł swobodnie wyciągając do mnie rękę.

Ujrzałem przestraszoną twarz suflera, usłyszałem groźny pomruk reżysera za scena. zauważyłem jak zbladł na twarzy autor sztuki, siedzący w loży...

— Dzień dobry — rzekłem sucho. — Przyszedł pan zupełnie w nieodpowiednią porę... Muszę teraz koniecznie zostać sam... Przyjdź pan innym razem...

— Głupstwo!... — odzywa się intruz i siada sobie wygodnie w fotelu.

Publiczność nie zorientowała się w tragicznej sytuacji, lecz za sceną powstał hałas.

Spacerowałem zamyślony po scenie.

— Proszę pana — rzekłem nagle — czy zna pan Lydię Kubaczewską?

— Znam ją dobrze!... Pikantna dziewczynka!

— Ach, tak!... — krzyknąłem — więc to tyś zabrał moją najukochańszą!? Przyznaj się natychmiast! Słyszysz!?

Spojrzał na mnie przerażonym wzrokiem i zaproponował nieśmiało:

— A może porozmawialibyśmy o czymś innym?

— O czymś innym? — krzyczałem. — Doprowadziłeś mnie do samobójstwa, a teraz chcesz, żebym rozmawiał z tobą o „czymś innym"? Nędzniku! — rzuciłem się na niego, powaliłem go na ziemię i głową jego począłem tłuc o podłogę — Odpowiedz mi natychmiast co między wami zaszło! — wrzeszczałem wściekły.

Zbladł jak trup i zaczął mówić cichym głosem:

— Niech pan mnie puści!... Pan mnie udusi!... Nie znoszę takich żartów!...

— Ja ci pokażę nazywać podobne rzeczy „żartem" — krzyczałem.

— No, już... Zostaw pan!... Przegrałem zakład... Czego pan jeszcze chce ode mnie? — zaczął mnie błagać

— Chcę cię zabić!!! — ryknąłem I uderzyłem go krzesłem tak silnie, że zaskowyczał z bólu i zwalił się na ziemię.

Przeraziłem się, że cios mój był może zbyt mocny, chwyciłem więc dzbanek z wodą i wlałem mu ją na głowę.

Metoda ta okazała się bardzo radykalna, bo zauważyłem, że młody człowiek otworzył wreszcie oczy.

— Dzięki Bogu, wraca do przytomności! — rzekłem uradowany — a teraz precz stąd nieszczęśliwcze!

Porwałem go za kołnierz i wyrzuciłem za drzwi.

— A więc to był jej kochanek — zawołałem potem — Nie, lepsza już śmierć!

Teraz nie musiałem więcej improwizować i wszystko dalsze było już zgodne z tekstem sztuki.

Wyjąłem rewolwer i przyłożyłem go sobie do skroni, ale w tej samej chwili (jak kazał scenariusz) wpadła gospodyni i rzuciła mi się na piersi z okrzykiem: „Mój najdroższy".

Autor, reżyser i inspicjent, odetchnęli głęboko i całe dalsze przedstawienie odbyło się już w należytym porządku.

Po przedstawieniu kręcono mi karteczkę z następującymi słowami:

„Wypij pan dziesięć flaszek wina beze mnie! Rachunek uregulowany. Ja sam idę położyć się do łóżka, bo muszę odpocząć po tym laniu, jakie mi pan sprawił na scenie... Niech diabli porwą pana i pański zakład!"

# PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Wyręczamy pana, bo przecie pan taki zajęty...
DOZORCA: — Zajęty, niezajęty, a wysilać się nie będę! Dziś jensze czasy! Myśmy górą!

ŻONA: — Stary! A odnieśno te talerze do izby! Tylko odłóż miotłę, bo co stłuczesz...
DOZORCA: — A już! Dwa razy będę się fatygował! Dawaj!...

DOZORCA: — A ty człowieku nic tylko rób i rób! I piaskiem syp, i zamiataj, i talerze noś i... O pieska kita! Pośliznąłem się! Gwałtu, bo nie zwyciężę!...

WACEK: — Żebyś pan piaskiem wysypał, nie byłoby hecy!
WICEK: — Tak panie Alojzy! Dlatego właśnie, żeśmy dziś górą, powinniśmy lepiej pracować!

## Wymierzono już 13.000 lokali w Łodzi

Na podstawie dekretu o najmie lokali, komorne ustala się dla pewnych kategorii mieszkań w wysokości, uzależnionej od zajmowanej powierzchni. W tym celu trzeba było dokonać pomiarów kilkunastu tysięcy lokali, by mieć podstawy przy obliczaniu czynszu. Dużą pomocą był przy tym spis płatników podatku obrotowego.

Zarząd Nieruchomości, który administruje ponad jedną trzecią łódzkich domów, dokonał tych pomiarów jeszcze przed Nowym Rokiem. Wymierzono wtedy 7.159 lokali mieszkalnych, zajmowanych przez świat pracy.

Obecnie Zarząd Nieruchomości stosuje czynsz obliczony na podstawie dokonanych pomiarów — za wyjątkiem lokali mieszkalnych pracowników najemnych. Pomimo, że lokale te zostały wymierzone, właściciele ich płacą czynsz niepodwyższony.

—:0:—

## Pił i bił

### Krewki Stasio ukarany

**Co się odwlecze, to nie uciecze — mówi mądre przysłowie. Rozprawa przeciwko Stanisławowi Krupińskiemu z ul. Konstytucyjnej 9 odraczana była dwa razy, wreszcie jednak odbyła się i pan Stasio załukasował 7 dni aresztu.**

**Pan Stanisław hołdował zasadzie „kobiety nie bij nawet kwiatkiem", bo gdy się upił pobił swą żonę przy pomocy tępego narzędzia. A że w dodatku w kartotece nazwisko jego figurowało już dwukrotnie — sędzia zdecydował się pozbawić go wolności na okres tygodnia, aby oduczyć pana Stasia przede wszystkim nadużywania alkoholu, a tak że nadużywania siły fizycznej.**

**Jan Płaczkowski z ul. 1-go Maja 34 też dostał 7 dni odsiadki. Dnia 22-go grudnia ub. roku przy zbiegu ulic Bandurskiego i Gdańskiej, będąc w stanie pijanym zaczepiał przechodniów, obrzucając ich wulgarnymi wyrazami. I on tak samo ma już swoje konto w kartotece pijackiej.. (s)**

—:0:—

## Z notatnika reportera

**Na przechodzącego ulicą Ogrodową 20-letniego Władysława Grzybowskiego (Aleje 1-go Maja 4) napadło kilku nieznanych sprawców, bijąc go dotkliwie. Ofiara napaści doznała m. in. złamania szczęki dolnej. Po udzieleniu Grzybowskiemu pierwszej pomocy, skierowano go do kliniki stomatologicznej.**



# Tłok na poczcie

## Instytucja ta chce uruchomić 15 nowych oddziałów, lecz na przeszkodzie stoi brak lokali

Kto bywa często w łódzkich urzędach pocztowych, ten musiał niewątpliwie zwrócić uwagę na **niesamowity wprost tłok, panujący przed wszystkimi okienkami.**

W filiach poczty przy ul. Piotrkowskiej 6, lub przy ul. Moniuszki w pewnych godzinach panuje tak wielki ścisk, **że trudno przecisnąć się nawet do kolejki** Wielu ludzi odchodzi już od wejścia, odkładając załatwienie korespondencji, albo **kieruje się na Główną Pocztę, gdzie jest trochę luźniej.**

Władze poczty zdają sobie sprawę z niewygód, jakie musi znosić publiczność, ale wszystkie ich starania w kierunku poprawy sytuacji nie wiele pomogą **dopóki Łódź nie otrzyma większej ilości filii pocztowych.**

Mamy za mało urzędów pocztowych jak na 600-tysięczne miasto. 20 punktów, działających w różnych częściach Łodzi nie potrafią zaspokoić potrzeb mieszkańców, a to właśnie jest przyczyną „zagęszczenia" w filiach poczty. **Pod tym względem znajdujemy się w o wiele gorszym położeniu niż Warszawa, która przy tej samej ilości mieszkańców co Łódź posiada 35 oddziałów pocztowych.**

Dyrekcja poczty łódzkiej, pragnąc rozładować tłok w urzędach i stworzyć korzystniejsze warunki nadawania korespondencji interesantów z peryferii, otworzyła w ub. roku trzy **oddziały poczty ruchomej, które cieszą się wielką frekwencją.** Ale „poczta na kołach" potraktowana była jako zło konieczne i jako prowizorium, po którym nastąpić miało unormowanie całej tej bolączki. Niestety, jak można się obecnie zorientować, **nie zanosi się na to, aby poczta uzyskała szybko potrzebne lokale. Miasto wydzieliło narazie tylko jeden lokal na uruchomienie 21-go oddziału poczty. Zostanie on wkrótce otwarty przy ul. Piotrkowskiej 192.**

„Jedna jaskółka nie czyni wiosny" — i dlatego należy bezwzględnie zaapelować do władz miejskich, **oby poszły na rękę poczcie i przydzieliły jej dalsze lokale. Przede wszystkim potrzebne są pomieszczenia dla translokacji niektórych urzędów do lokali większych.** Poczta pragnie mianowicie **przenieść oddział przy ul. Piotrkowskiej 6 na Plac Wolności, oraz filię przy ul. Nowo-Zarzewskiej na ul. Sieradzka 3.**

Władze pocztowe wskazały już „kwaterunkowi" szereg nadających się dla poczty lokali, które zajmowane są obecnie przez różne bary i knajpy, a które z powodzeniem mogłyby być przekazane poczcie dla realizacji **projektów, nakreślonych na rok 1949.**

**W roku tym liczba oddziałów poczty wzrosnąć ma z 20 do 35-ciu.** Nowe oddziały mają powstać w następujących punktach miasta: **na Marysinie III, w Wiskitnie, przy ul. Pabianickiej przed mostem, przy ul. Nowotki 119, przy ul. Żeromskiego róg Kopernika** (mieszkańcy tej dzielnicy muszą korzystać z poczty przy dworcu Kaliskim), **przy ul. 11 Listopada róg Jerzego, w okolicach Czerwonego Rynku, przy ul. Piotrkowskiej róg Daszyńskiego, przy ul. Retkińskiej, w Kolonii im Montwiłła Mireckiego na Srebrzyńskiej, przy ul. Wojska Polskiego 122, na Bałuckim Rynku, wreszcie przy ul. Rudzkiej (między Tuszynem a Rudą).** (at.)

### Ot, przestroga dziś na czasie:

# Spekulował na słoninie

## więc posiedzi w Milencinie!

Kierownik sklepu PSS w Żdżarach, niejaki Leopold Wajnchold, źle pojmował istotę spółdzielczości. Sama nazwa instytucji, która go zatrudniała — „Powszechna" — świadczy o tym, że **sklepy jej są powszechne i każdy ma prawo do nabycia jakiegokolwiek artykułu znajdującego się w sklepie.**

Wajnchold jednak tłumaczył sobie „spółdzielczość" w inny sposób.

Działo się to jeszcze w drugiej połowie ubiegłego roku. Komisja Specjalna przystąpiła wtedy do szeroko zakrojonej akcji **tępienia elementów spekulacyjnych wśród rzeźników, którzy chcieli wykorzystać chwilowy brak artykułów mięsnych dla swych celów.**

Tak też było i z kierownikiem sklepu spółdzielczego w Żdżarach, Wajncholdem. **Pomimo, że na swym składzie posiadał znaczne ilości słoniny i mięsa, odmawiał ich sprzedaży, przeznaczając te artykuły dla krewnych i znajomych. W czasie śledztwa Wajnchold zeznał, że nie sprzedawał mięsa każdemu dlatego, iż „odkładał je dla członków spółdzielni".**

Epilogiem sprawy było wysłanie Wajncholda do obozu pracy przymusowej w Milencinie. Sześć miesięcy — to chyba wystarczający okres czasu, by zrozumiał, na czym polegają zasady prawdziwej spółdzielczości.

### Brzmi to jak paradoks:

# Mogą się leczyć bezpłatnie

## a nie korzystają z okazji!

Jak wiadomo, OKZZ wydaje skierowania na 3-tygodniowe turnusy leczniczo - wypoczynkowe, z których świat pracy może korzystać w ramach swych **normalnych urlopów 2-tygodniowych.** Pracownicy płacą tylko za dwa tygodnie pobytu w miejscowości uzdrowiskowej (1.120, 1.960 lub 2.800 zł., w zależności od wysokości zarobków) **przebywają zaś w domu wypoczynkowym 3 tygodnie i w dodatku korzystają jeszcze z bezpłatnego leczenia, kąpieli i innych zabiegów.**

Zdawałoby się, że każdy pracownik dotknięty jakąś chorobą skwapliwie skorzysta z nadarzającej się okazji podreperowania swego zdrowia i jednoczesnego wypoczynku. **Praktyka wykazuje jednak, że świat pracy w ogóle nie docenia tego dobrodziejstwa, stroniąc od tych wyjazdów.**

**Z zeszłego turnusu OKZZ w Łodzi pozostało 125 niewykorzystanych miejsc, czyli mówiąc innymi słowy 125 pracowników zaprzepaściło tak wyjątkową okazję wykurowania się.**

Sytuacja nie zmienia się w dalszym ciągu na korzyść, bo na nadchodzący turnus, na 205 posiadanych miejsc, **OKZZ wydało dotąd zaledwie 25 skierowań, mimo iż termin wyjazdu już niedaleko.**

Są jeszcze wolne miejsca w Krynicy, Jastrzębcu-Zdroju, Dusznikach, Kudowie, Polanicy, Swieradowie itd.

Bardzo ważne jest także to, że procedura przy kierowaniu na wczasy leczniczo-wypoczynkowe **została wydatnie uproszczona. Reflektanci zgłaszają się do lekarza rejonowego, lub przemysłowego, stąd kierowani są na komisję i z miejsca otrzymują wszystkie wymagane dokumenty** (s)

## Jedni kradli, drudzy kupowali

# 12 oskarżonych

## stanęło wczoraj przed Sądem Doraźnym- — Jak państwowa przędza wędrowała do prywatnych fabryk?

Wczoraj rozpoczęła się pod przewodnictwem prezesa Sądu Doraźnego — Błochowicza zapowiedziana przez nas wielka rozprawa **przeciwko przestępcom z Aleksandrowa, którzy dopuścili się niebywałej afery na terenie Państwowych Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego.** Oskarżają przewodniczący Komisji Specjalnej — ob. Madej i prokurator Grębecki.

Już pierwszy dzień procesu dał jaskrawy obraz poczynań „fabrykantów" spod ciemnej gwiazdy nie mających nic wspólnego z poczynaniami lojalnej i uczciwej inicjatywy prywatnej, podporządkowującej swój interes interesowi Państwa.

Cóż bowiem ma na swoje usprawiedliwienie prywatny „fabrykant" pończoch z Aleksandrowa — **Wiktor Lewandowski**, który zdołał w swoje ciemne sprawki wciągnąć drogą przekupstwa kierownika fabryki nr 8 PZZPDz — **Michała Cichowskiego,** kierownika fabryki nr 2 — **Jana Kosińskiego** i magazyniera tejże fabryki — **Edwarda Szychowskiego** i namówić ich do wykradzenia z państwowych magazynów 480 kg przędzy?

Albo jego „konkurencja" w osobach **Józefa Paczesnego i Henryka Surowieckiego**, którzy wciągnęli do swych „interesów" szoferów z PZZPDz ze **Stefanem Piłatowiczem na czele** i drogą złodziejstwa zdobyli **około 600 kg. przędzy!**

Wszyscy przyznali się do winy. Tłumaczą się jednak w perfidny sposób, **że to właśnie ich wciągnięto do całej afery.** „Zmuszano" ich do kupna kradzionej przędzy. Ci prywatni „inicjatorzy" wyjaśniają Sądowi, że kradziona przędza bynajmniej nie dawała im aż tak wielkich zysków, gdyż przedsiębiorstwa przynosiły im zaledwie... około 15.000 złotych miesięcznie.

**— Dlaczego więc, jako fachowcy, nie pracowali w państwowych fabrykach, gdzie conajmniej tyleż by zarabiali?**

**Na to pytanie, zadne przez prokuratora, nie dali odpowiedzi.**

Jarosław Roliński — również „prywatny inicjator", któremu akt oskarże nia zarzuca zdobycie 900 kg skradzionej przędzy państwowej od szoferów Marciniaka i Zawadzkiego -— jest epileptykiem. Obrońca jego — adwokat Jarosz zgłosił wniosek o zbadanie oskarżonego przez biegłych lekarzy. Sąd, przychylając się do wniosku obrony, **sprawę Rolińskiego odroczył.**

**Michał Cichowski, Jan Kosiński, Emilian Olszewski, Roman Przybyłowski** — kierownicy fabryki PZZPDz. **Edward Szychowski, Mieczysław Borzęcki, Antoni Kaczmarek** — magazynierzy, i szofer **Stefan Piłatowicz** — którzy haniebnie przeszli na żołd spekulantów, ogołacając swoje zakłady pracy z surowca, również nie mają nic na swoje usprawiedliwienie. Wszyscy przyznają się do winy. Wiedzieli, że narażają państwowy przemysł dziewiarski na niepowetowane straty.

Wyjaśniają jednak wykrętnie, że część pieniędzy, uzyskanych za skradzioną przędzę wydatkowali na zakup... narzędzi pracy dla fabryki. Ta bezczelność, walcząca o lepsze z głupotą nie zdołała — rzecz prosta — przemówić do przekonania Sądu.

Po zeznaniach oskarżonych Sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

## Krótko i węzłowato

### Towar z wystawy

Niektórzy kupcy, a często i rzemieślnicy prowadzący przedsiębiorstwa handlowe, stosują metody, które potrafią najspokojniejszego nawet klienta wyprowadzić z równowagi.

Chodzisz sobie ulicą i przyglądasz się wystawom. Owszem, bardzo bogate (choć z przyzwyczajenia niechlujne), nęcące oko przechodnia ładnym towarem i niekiedy nawet przystępną ceną. Zachęcony towarem wystawowym i ceną, dajesz się złapać na przynętę i wchodzisz do sklepu. I co się okazuje? Jabłka, które w oknie prezentowały się wspaniale, w sklepie jakgdyby skurczyły się i są gorsze. Żebyś nie wiem jak prosił kupca o sprzedanie tych, które po tej samej cenie wystawił na pokaz, nie zgodzi się na to w żaden sposób. „To jest dekoracja" — mówi „uprzejmie" kupiec...

Albo masło. Cena wystawowa — rozumie się — oficjalna: 640 zł. Spróbój tylko kupić je w tej cenie... Wykluczone! Sklepikarz żąda za nie 750 zł.

Nie lepiej przedstawia się sprawa z rzemieślnikami. W wystawach sklepów szewskich często można zobaczyć piękne półbuciki, albo pantofle damskie, na których zamiast ceny wisi karteczka z napisem „model" Nazewnątrz, dla władzy podatkowej szewc tylko szyje buty, w rzeczywistości jednak możesz te cacka nabyć w sklepie tylko, że po odpowiednio słonej cenie.

Takie dzielenie towaru na część „reprezentacyjną" wystawową i towar, znajdujący się na półce i tak samo jak tamten przeznaczony do sprzedaży tylko że po droższej cenie — jest niedopuszczalne i z gruntu niemoralne.

W Warszawie na tle tej „podwójnej buchalterii" kupieckiej doszło do ciekawego procesu. Właściciel sklepu nie chciał sprzedać szalu tureckiego, wystawionego w oknie z ujawnioną ceną. Klientka uparła się. Wezwano milicjanta i spisano protokół. Kupiec wyjaśniał, że szal był tylko dekoracją, a cena fikcyjna, ponieważ towar nie był przeznaczony do sprzedaży. Proces odbył się aż w kilku instancjach. Sąd Najwyższy, o który się w końcu sprawa oparła, orzekł, że nie można inaczej traktować towaru z wystawy i towaru ze sklepu To, że jest eksponatem nie powoduje, że przestaje być... towarem...

Oj, panowie kupcy! Przydało by się trochę więcej solidności w stosunku do klientów, o których napisy w waszych sklepach głosza, że są „waszymi panami"... S. T. G.

# Nasilenie grypy wzrasta

## Specjalne dyżury w poliklinikach

Liczba zachorowań na grypę w Łodzi wzrosta w związku ze zmieniającą się z dnia na dzień pogodą. **Tysiące mieszkańców przechodzi tę nieprzyjemną chorobę w lżejszej, lub cięższej formie.**

Na ogół, jak stwierdzają lekarze, grypie tegorocznej towarzyszy nieznaczna gorączka, stany kataralne itp. objawy.

Z drugiej strony do wypadków cięższych, gdzie chorzy ze względu na wysoką temperaturę nie mogą wyjść na miasto, wzywani są bez przerwy lekarze. Daje się przy tym odczuć **dotkliwy brak samochodów,** tym bardziej, że do wizyt domowych nie można kierować karetek pogotowia ratunkowego.

Chcąc załatwić wszystkie zgłoszone wizyty domowe, wydział lecznictwa **zmuszony był uciec się do pomocy taksówek.** Jest to b. kosztowna impreza. Jedna z taksówek kosztowała wczoraj Ubezpieczalnię 4 tys. złotych.

Aby lecznictwo mogło w czasie obecnej epidemii grypy udzielić pomocy jak największej ilości chorych, **wydział lecznictwa postanowił, począwszy od najbliższej niedzieli, ustanowić stale specjalne dyżury lekarzy w poliklinikach dwu obwodów *od godziny 10 rano do godz. 13-ej.*** W tych godzinach, pomimo niedzieli czy święta, chorzy mogą zgłaszać się po porady do lecznic przy ul. Łagiewnickiej i przy ul. Leczniczej. (c)

# Kombinacje p. p. piekarzy

## Nie wypiekają chleba z ciemniejszej mąki, bo jaśniejsza im się lepiej kalkuluje

Chleb z mąki 82-procentowej jest nie tylko tańszy od chleba z mąki 65-procentowej, ale i zdrowszy, toteż cieszy się dużym powodzeniem. **Tymczasem zdarza się, iż w poszczególnych piekarniach i sklepach trudno go dostać, gdyż piekarze i kupcy posiadają jedynie droższy i jaśniejszy.**

Dlaczego tak się dzieje? W grę wchodzą tu, jak zwykle w tego rodzaju wypadkach, **zachłanne apetyty poszczególnych piekarzy.** Zarobki przy wypieku i sprzedaży chleba z mąki jaśniejszej są większe, toteż piekarzom **kalkuluje się zużywać jak najwięcej mąki 65-procentowej.**

Robią zaś to w ten sposób, że przy zamawianiu mąki podają duże ilości 82-procentówki, lecz gdy przychodzi do odbioru **żądają minimalne ilości tej mąki, domagając się natomiast więcej niż zamówili mąki 65-procentowej.**

Oczywiście traci na tym klientela, pozbawiona możliwości nabywania chleba tańszego. **Traci także planowa gospodarka, gdyż na składach gromadzą się duże ilości ciemniejszej mąki, na którą nie ma dostatecznej ilości nabywców.**

W związku z tym Wydział Przemysłu i Handlu polecił dystrybutorom mąki — PCH i „Społem" — **aby wydawali ten artykuł ściśle według zamówień.** (s)

# Odbudowa woj. łódzkiego

Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi przeprowadził bilans odbudowy miast i wsi w woj. łódzkim w 1948 r. W miastach odbudowano łącznie 122 obiekty. Budownictwo w dziale służby zdrowia objęło szpitale w Łowiczu, Piotrkowie, Sieradzu i Radomsku. Na ten cel wydatkowano sumę 231.568 tys. zł.

Budowa ośrodka zdrowia w Nowym Mieście, pow. Rawsko-Mazowieckiego, kosztowała 17.500 tys. zł. Poza tym wydatkowano znaczne sumy na budownictwo mieszkaniowe dla robotników i pracowników instytucji państwowych, przeważnie z rejonów Kutnowskiego, Wieluńskiego, Opoczyńskiego i Brzezińskiego.

# Instalacje gazowe dla dzielnic robotniczych

Gazownia miejska w Łodzi zamówiła 4 tys. liczników gazowych, które będą przydzielone bezpłatnie robotnikom. Domy robotnicze, przyłączone do sieci rurociągów pokryją jedynie niewielką opłatę za montaż liczników w poszczególnych mieszkaniach. W dzielnicy robotniczej Stoki wszelkie koszty związane z instalacją gazomierzy pokryje Zarząd Miejski.

Na wiosnę br. Gazownia Łódzka zaopatrzy w rurociągi gazowe 14 ulic w dzielnicach robotniczych oraz doprowadzi do stanu użyteczności nieczynne latarnie uliczne.

## Nasze listy

**WŁADEK Z UL. DASZYŃSKIEGO:** Drogi Panie! Z tego co Pan pisze, sądzimy iż pomimo pozornych zadrażnień, jakie obecnie wkradły się do Waszego spokojnego życia, kocha Pan swoją matkę i boleje nad tym, że mimo woli stał się Pan powodem Jej łez. Niewątpliwie dziewczyna, którą Pan kocha, może być najwartościowszym i najbardziej kochającym Pana człowiekiem, niemniej nie wolno Jej szantażować Pana swoją rozpaczą. Powinien Pan, jako jedyny, wśród dwóch drogich sobie kobiet mężczyzna zdobyć się na rozumne i serdeczne między nimi pośrednictwo, starając się przy tym nie urazić w najmniejszym nawet stopniu ich ambicji. Ukochana Pana jest młodą dziewczyną i ona powinna zrobić pierwszy krok w stronę Pana matki. Nie wyobrażamy sobie, aby matka będąc przekonaną o wartości i miłości owej panienki do Pana — odmówiła jej swego serca. Jeżeli pomimo wszelkich prób, matka Pana nadal żądać będzie od Pana zerwania z Jego obecną sympatią, powinien Pan pomówić z matką poważnie i zażądać, aby otwarcie podała Panu przyczyny swego postępowania Bywa bowiem i tak, że miłość, zwłaszcza tzw. pierwsza miłość, jest ślepa i w błyszczącej blaszce widzi czasem najszczersze złoto.

* * *

**MATKA Z PROŚBĄ Z WIDZEWA:** Droga Pani! Rozumiemy doskonale Pani niepokój i chęć towarzyszenia choremu dziecku w szpitalu. Jednakże musi Pani zrozumieć, że to jest zarówno niemożliwe, jak i nie wskazane właśnie dla zdrowia Jej dziecka. Na pewno każda z matek chciałaby pielęgnować sama swoje maleństwo w chorobie, a nie orientując się w rozmaitych objawach dolegliwości dzieci przeszkadzałaby w normalnym funkcjonowaniu obsługi szpitalnej i lekarzy. Każda uważałaby, że Jej dziecko powinno być przede wszystkim pod opieką (co jest zresztą zupełnie neutralne) i tym samym zajmowałaby dużo czasu personelowi. Musi Pani to zrozumieć i na ten krótki okres choroby synka rozstać się z nim. Jesteśmy przekonani, że za kilka dn. przywiezie go Pani do domu zdrowego, a wówczas nikt już was nie rozłączy. Proszę być zupełnie spokojną, gdyż znajdzie on w szpitalu dobrą i troskliwą opiekę, a przede wszystkim powróci do zdrowia. Serdecznie Panią pozdrawiamy i życzymy jak najszybszego wyzdrowienia Jej ukochanego dziecka.

* * *

**ZABAWSKI BOLESŁAW ZE SZCZYTNA:** Proszę wpłacić na konto PKO VII 1331 Łódź Delegatura Łódzka RSW „Prasa" Kolportaż 120 zł. jako miesięczną opłatę za gazetę z podaniem na odcinku PKO dokładnego pańskiego adresu Album Wicka i Wacka kosztuje 100 zł. (bez opłaty za przesyłkę). Za album może Pan również wpłacić na to samo konto (120 zł. łącznie z przesyłką).

* * *

**J. K. Z PABIANIC:** Kobieta będąca w ciąży może zacząć pracować tylko w wypadku, jeśli do rozwiązania jest więcej niż 4 względnie 2 tygodnie. Jeśli pracownik rozpoczął pracę w lutym nie może on żądać urlopu w tym samym miesiącu.

* * *

**STAŁY CZYTELNIK:** Uwagi Pana na temat zbędnego wypalania światła elektrycznego w lokalach biurowych, oraz na wystawach niektórych sklepów podczas nocy, są zupełnie słuszne. Na temat ten pisaliśmy już w jednym z ostatnich numerów „Expressu".



### CENNIK OGŁOSZEŃ

**w dzienniku „Express Ilustrowany"**

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście 4 łamy po 68 mm, a za tekstem — 8 łamów po 34 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

| Wielkość ogłoszeń | za tekstem | w tekście | nekrologi za tekstem | |
|---|---|---|---|---|
| od 1 do 100 mm | 150 | 450 | 120 | drobne |
| „ 101 „ 200 „ | 180 | 540 | 150 | 75 zł. |
| „ 201 „ 300 „ | 230 | 690 | 200 | najmniej |
| powyżej 300 „ | 300 | 900 | 270 | 10 słów |

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych, świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się.

Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się odpowiedzialności.

# Czwórka Polaków
## dziś walczy w Finlandii

W dniu dzisiejszym nasi pięściarze po raz drugi wystąpią na terenie Finlandii. Walczyć będą w mieście Jurdskula, ale nie w komplecie. Tylko czterech zawodników polskich, a mianowicie: GRZYWOCZ, RODAK, JASKÓŁA i rezerwowy KAŹMIERCZAK ukażą się w ringu. Zainteresowanie występami polskich pięściarzy jest bardzo duże.

—:0:—

# Uczniowie między sobą
## Ciekawy mecz pływacki

Sport pływacki cieszy się wielką popularnością wśród młodzieży szkolnej. Świadczy o tym nie tylko duża ilość młodych ludzi na zawodach lecz i skład reprezentacji Łodzi, który całkowicie oparty jest o zawodników uczniów szkół średnich.

Ci wszyscy chłopcy, którzy walczą ambitnie, broniąc barw naszego miasta, spotkają się w niedzielę dn. 6 bm. o godz 17 na pływalni YMCA, tym razem w walce ze sobą. Odbędzie się bowiem mecz pomiędzy szkolnymi zespołami gimn. im. Żeromskiego a P.S.T.P.

Że zawody te będą równie ciekawe, jak mecz międzyklubowy świadczy obecność w obu drużynach zawodników, którzy są rekordzistami okręgu łódzkiego.

Gimn. im. Żeromskiego: SIEKIERKA, TERA, SOBCZAK, PŁAWIK, ŚWIĘTOCHŁOWSKI.

P.S.T.P.: BONIECKI, WOJCIECHOWSKI, DOBROWOLSKI, KROGULEC i inni.

Widownia będzie na niedzielnych zawodach świadkiem licznych nadzwyczaj ciekawych pojedynków najlepszych łódzkich crawlistów.

—:0:—

# Dziedzic i Kwapień
## mistrzami akademickimi świata

Trzy pierwsze miejsca zajęli polscy narciarze na mistrzostwach akademickich świata, w kombinacji norweskiej. Tytuł akademickiego mistrza świata i drugi złoty medal dla Polski zdobył DZIEDZIC uzyskując 427,39 pkt., II-gi KWAPIEŃ 411 pkt, III KARCZMARCZYK 388,75 pkt..

W konkurencji skoków do kombinacji norweskiej polscy narciarze odnieśli wielki triumf, zajmując cztery pierwsze miejsca. Pierwszy Karczmarczyk nota 194,5, drugi Dziedzic 189,6 trzeci Samek Gąsiennica 173,6 czwarty Kwapień 171,8. Najdłuższe skoki miał Karczmarczyk dwukrotnie 38 metrów i Dziedzic 37 i 38 metrów.

W biegu na 18 klm. Kwapień był pierwszy w czasie 1.19,22, zdobywając tytuł mistrza akademickiego świata i złoty medal dla Polski. Dziedzic zajął trzecie miejsce, mając czas 1.19,46. Karczmarczyk był na jedenastym miejscu.

—:0:—

# Szachiści obradują

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Szachowego, zawiadamia, że w dniu 5 lutego o godz. 17,30 w lokalu YMCA Łódź, ul. Moniuszki 4a odbędzie się doroczne walne zebranie.

Kluby winny wydelegować dwóch przedstawicieli. Jednocześnie ŁOZSz prosi wszystkie kluby i sekcje, które dotychczas nie są zalegalizowane w Ł. O. Z. Sz. o wysłanie swych przedstawicieli na walne zebranie.

# Przede wszystkim szkolenie
## W Łodzi powstanie przedszkole piłkarskie. — Mecz Łódź-Bratysława 3 maja. — ŁOZPN chce ubezpieczyć zawodników

Na pierwszym posiedzeniu zarządu ŁOZPN odbytym z udziałem dyr. WUFK A. Nonasa nastąpiło przekazanie agend skarbnika, sekretarza i kapitana sportowego i omówiono szereg bardzo istotnych spraw dla piłkarstwa Łodzi.

**Przede wszystkim mecz z Bratysławą,** rozgrywany rokrocznie o puchar przechodni prezydenta m. Ładzi E. Stawińskiego. **Słowacy zaproponowali termin 3-go maja,** który jest do przyjęcia, jednak proszą o drugiego przeciwnika — taka jest bowiem umowa, że drużyna przyjezdna ma zagwarantowane dwa mecze. Zapewne drugi mecze rozegrają Słowacy w Krakowie, względnie na Śląsku w dniu 29 kwietnia. Przed spotkaniem Łódź — Bratysława nastąpi przerwa w rozgrywkach ligowych i lukę tę ŁOZPN **zamierza wykorzystać na zorganizowanie obozu kondycyjno-treningowego w Spale dla reprezentacyjnej kadry piłkarskiej Łodzi.**

Bardzo poważnie zastanawiano się nad **ubezpieczeniem zawodników od nieszczęśliwych wypadków,** zwłaszcza, iż istnieje taka możliwość przy niewielkim stosunkowo wydatku. Koszt ubezpieczenia zawodnika wyniesie około 420 zł rocznie, a za tę niewielką opłatę rodzina, w razie śmierci zawodnika, otrzyma odszkodowanie w wysokości 100 tys. zł., a przy trwałym kalectwie 200 tys. zł. ŁOZPN jest gotów skorzystać z tego, lecz sprawę ubezpieczenia zawodników musi przed tym uzgodnić z Okręgową Komisją Związków Zawodowych.

Dalej opracowano wytyczne do programu szkoleniowego na rok bież. uwzględniając obozy, kursy i zaprawę zimową. Powołano komisję szkoleniową, w skład której weszli: Z. Kaźmierczak, Z. Kobyliński, Grabowski, K. Kaźmierczak i M. Przeradzki. **Postanowiono zaangażować dodatkowo dwóch dalszych trenerów,** przy czym na trenerów związkowych wysunięto kandydatury Z Otto i W. Króla.

Program wyszkoleniowy przewiduje również wychowanie obywatelskie i pracę oświatową. **Swego rodzaju nowością będzie powołanie do życia tak zwanego przedszkola piłkarskiego,** które rekrutować się będzie z młodzieży w wieku od 11 do 14 lat. Kurs przedszkola piłkarskiego trwać będzie trzy lata, po czym uczestnik zaawansuju do drużyny juniorów. **Komisja wyszkoleniowa zwróci specjalną uwagę na reprezentacyjny zespół juniorów, który musi być dobrze przygotowany do rozgrywek o mistrzostwo Polski.**

Zakres wychowania obywatelskiego, pracę oświatową, wreszcie sprawy społeczno-polityczne postanowiono powierzyć przedstawicielowi ZMP, którego dokooptuje się do zarządu ŁOZPN. **Na zaprawę zimową wyznaczono imiennie zespoły reprezentacyjnych piłkarzy i juniorów.** Oddzielną grupę będą stanowili zawodnicy tych klubów, które nie przeprowadzają zaprawy we własnym zakresie. Zaprawa kadry reprezentacyjnej odbywać się będzie w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19 w sali Zrywu przy ul. Pogonowskiego 82, do której zaliczono następujących zawodników.

**ŁKS**—Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć II, Pietrzak, Sołtyszewski, Hogendorf, Baran, Janeczek, Patkolo, Łącz.

**Widzew** — Kopaniewski, Konarski i Wiernik II.

**ZZK Łódź** — Miller, Koczewski i Deska.

**Zjednoczenie** — Urban, Sikorski.

**Boruta** — Rajtar, Milczarek, Matynia.

**Włókniarz Zgierz** — Mikołajczyk.

**PTC** — Miller.

**ZZK Koluszki** — Szaliński, Gadulski.

**TUR Łódź** — Kraszewski.

**Filmowiec** — Nowikow.

**Tomaszowianka** — Komar, Wątrubski II, Wędrak II, Parada.

**Concordia Piotrków** — Jędrzejczyk, Piłka, Adriańczyk, Kapczyński.

**Lechia Tom.** — Gruner.

We wtorki i czwartki od godz. 17—18 trenują juniorzy, którzy przeszli w 1948 r. obóz PZPN w Świdnicy oraz juniorzy dwóch turnusów w Spale.

W środy od 17—19 zawodnicy klubów przynależnych do Kl. A, B, C. Kierownicy sekcji piłkarskich tych klubów wyznaczą po 5 wyróżniających się piłkarzy.

# Wyścig Praga-Warszawa
## Zmieniona trasa prowadzi przez Łódź

Na konferencji w Pradze organizatorzy wyścigu kolarskiego PRAGA — WARSZAWA ostatecznie ustalili trasę tegoroczną. Jeśli chodzi o teren CZECHOSŁOWACJI, po którym przebiegać będzie wyścig, trasa będzie niemal ta sama co w roku ubiegłym, natomiast duże zmiany przeprowadzono na trasie wiodącej przez ziemie polskie. Wyścig pobiegnie bardziej krętą drogą, odwiedzi większe miasta i chociaż ilość towe zwłaszcza robotnicze i chociaż ilość etapów jest ta sama, w sumie długość trasy wyścigu będzie znacznie większa.

Z PRAGI wyścig wyruszy 1 maja i trasa poprowadzi do PARDUBIC — długość 143 klm. To będzie pierwszy etap.

II etap PARDUBICE — BRNO—138 klm.

III etap BRNO—GOTWALDOWO (Zlin) 137 klm.

IV etap GOTWALDOWO — MORAWSKA OSTRAWA 120 klm. Tutaj nastąpiła zmiana, gdyż poprzednio wyścig prowadził do Ziliny, a w następnym etapie przez Cieszyn, Morawską Ostrawę i Racibórz do Katowic. Po przebyciu czterech etapów kolarze będą mieli jeden dzień odpoczynku w Morawskiej Ostrawie.

V etap 6 maja OSTRAWA, Cieszyn, Bielsko Biała, Kęty, Oświęcim, Tychy, Mikołajów, KATOWICE 147 klm.

VI etap KATOWICE, Bytom, Strzelec, Opole, Brzeg, Oława, WROCŁAW — 179 klm.

VII etap 8 maja WROCŁAW, Oleśnica, Syców, Kępno, Wieruszów, Lututów, Złoczew, Sieradz, Zduńska Wola, Łask, Pabianice ŁÓDŹ — najdłuższy ze wszystkich etapów — 212 klm.

VIII eap 9 maja ŁÓDŹ, Piotrków, Tomaszów, Rawa Maz., Mszczonów, WARSZAWA — 185 klm.

Łączna długość tarsy 1261 kilometrów.

Impreza nosi nazwę „MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG KOLARSKI PRAGA — WARSZAWA". Na konferencji przyjęto regulamin opracowany przez PZKol. tylko z drobnymi poprawkami. W wyścigu każde państwo może wystawić maksymalnie trzy drużyny po sześciu zawodników. Kolarze indywidualnie nie będą startowali. Na mecie będzie liczony czas trzech pierwszych z każdej drużyny. Kolarz, który nie skończy etapu będzie wyeliminowany z wyścigu. (W roku zeszłym w wyścigu W-P-W tolerowano dalszy start zawodnika, który nie kończył etapu). W ramach jednej drużyny dozwolona będzie wszelka pomoc.

Organizatorzy zobowiązali się nie tolerować uchybień regulaminu. Za wykroczenie regulaminowe czeka kolarza 30 minut karnych, a za korzystanie z naczynia szklanego — bezwzględna dyskwalifikacja. Sędzią głównym wyścigu będzie Czech. Komisja sędziowska będzie się składała z trzech Polaków i trzech Czechosłowaków. Zgłoszenia imienne zawodników winny być nadesłane do dn. 5 kwietnia rb.

# Niepokonana Świetlica
## bije wszystkich w ping-pongu

W świetlicy przy zakładach im. Strzelczyka zawiązała się sekcja ping-pongowa, która ma za zadanie krzewienie tej pięknej gry wśród najszerszych mas. Przeprowadzono lokalne rozgrywki i wyłoniono dwie grupy: A— bardziej zaawansowanych i B — słabszych zawodników. Grupa A, która reprezentuje świetlicę i rozgrywa spotkania towarzyskie z innymi świetlicami, dotychczas nie doznała porażki.

Ostatnim sukcesem tej drużyny jest rozgromienie świetlicy Centralnej Związku Zawodowego Przemysłu Dziewiarskiego. Zwycięska drużyna grała w składzie: Zasina, Ścibiorski, Pierzchalski. Mecz zakończył się wynikiem 6:3 Najlepszym zawodnikiem okazał się Nowicki, który zdobył dla drużyny dziewiarskiej 3 pkt.

S.MICHAŁOWSKA




108)

— W teatrze jest człowiek, który albo ci pomoże, albo cię wykończy. Nie lubi bab. Zdolny, nerwowy, choleryk. Woźnicki.

— Ten słynny? — Janka osłupiała.

— Tak, ten słynny.

— Znam go — Klara zamilkła na moment. — Gdyby nie to, że nie znosi protekcji, poszłabym tam z tobą. Praca z nim jest bardzo ciężka. To despota. Nikt z nim długo nie wytrzyma. Myślę, że może lepiej byłoby, byś poprzestała na „Parisienne".

— W teatrze musisz zaczynać od nowa. Od abecadła. To będzie trudne i zabierze ci wiele czasu. Namyśl się. U Wyszogradzkiej masz stanowisko zapewnione. Napomykała mi kiedyś, że może cię wyśle do Paryża na jesieni.

— Do Paryża... — powtórzyła wolno Janka.

— Właśnie. Kariera łatwiutka i szybka. No? A w teatrze? Albo nic, albo po długim czasie.

Milczały. Janka podniosła się w jakimś momencie, stanęła przy oknie.

— A jednak pójdę do tego twojego Woźnickiego. Niech mnie wyrzuci, wyśmieje. Niech nawet skrzyczy. Ale muszę pójść, muszę spróbować. To siedzi we mnie, to naiwne pragnienie, by wejść w teatr. Marzę o tym wiele lat. Od pierwszej sztuki, jaką widziałam. Wiem, że nic nie umiem, ale mimo to spróbuję.

— Idź wobec tego. Nie należy zostawiać na dnie duszy niewyżytych pragnień. To utrudnia życie.

Głos Klary nabrał wieloznacznych brzmień. Nie było już w nim zwykłej pewności siebie. Czyżby i ona miała na dnie duszy takie niespełnione pragnienia?

Janka raptem zebrała się w sobie, jak by szykowała się do skoku.

— Ja tam pójdę jeszcze dziś, przed jutrzejszą konferencją. Im prędzej to się rozegra, tym lepiej.

Poprawiła włosy, przypudrowała twarz. Włożyła skromny, ale doskonale uszyty kostium od „Parisienne".

— Nie życzę ci powodzenia, bo to peszy — rzekła za nią Klara. — Obyś tylko umiała rozmawiać z Woźnickim.

Nim się dostała do Woźnickiego, przeszła najrozmaitsze tarapaty. Najpierw woźny ją zburczał, że się pęta za kulisami, potem jakiś robotnik, których masę uwijało się na rozmontowanej scenie umazał jej kostium białą farbą, która na szczęście okazała się zwykłym wapnem.

Wszyscy się śpieszyli, nikt nie miał czasu, aż wreszcie jakiś staruszek w okularach na olbrzymim bulwiastym nosie poradził jej, by poszukała Woźnickiego w pracowni, w drugim budynku. Wejście od podwórza.

Nim doszła do pracowni Woźnickiego, już usłyszała głos, który był na pewno jego głosem. Beształ jakiegoś malarza za źle wykonane rysunki.

— Ty mówisz, Jełopie, że to jest zachód słońca w polu? Wiesz co tym można zrobić? — Janka przystanęła zaskoczona. —

Słownik Woźnickiego był bardzo nie wybredny. To, co poradził malarzowi, by zrobił z rysunkiem, było wulgarne.

— Do końca życia będziesz się uczył idioto i malować nie będziesz umiał! — grzmiał zza otwartych drzwi niewidzialny Woźnicki.

Janka zawahała się na schodach. Może przyjść kiedy indziej, gdy będzie w lepszym humorze? Z nagłą determinacją pchnęła drzwi. Znalazła się w dużym pokoju, pachnącym klejem i farbami, zastawionym częściami dekoracji. Na wprost niej, tuż przed nieszczęsnym malunkiem zachodzącego słońca stał w brudnym kitlu niski, krępy mężczyzna o zwichrzonej, gęstej czuprynie i nachmurzonej twarzy.

Przed nim stał nieszczęsny delikwent młody, szczupły chłopak.

— Czego tam? — zwrócił się gniewnie ku drzwiom Woźnicki. — Czemu się pani tu plącze?

Janka nabrała oddechu. Niech nie myśli, że ją nastraszy.

— Ja do pana — rzekła tak pewnie, że aż się sama zadziwiła.

— Po co?

— Chcę się od pana nauczyć malować dla teatru.

Popatrzył na nią zwężonymi oczami.

— Niewiele. Niech się paniusia nauczy lepiej malować porcelanowe talerzyki.

— Nie pociąga mnie to.

— Mnie tu nikt nie potrzebny. A tym bardziej modne paniusie.

— Nie jestem modną paniusią. Wiem, że pan ma dużo pracy i potrzeba mu pomocników.

— Ale nie niemowląt.

— Umiem coś nie coś.

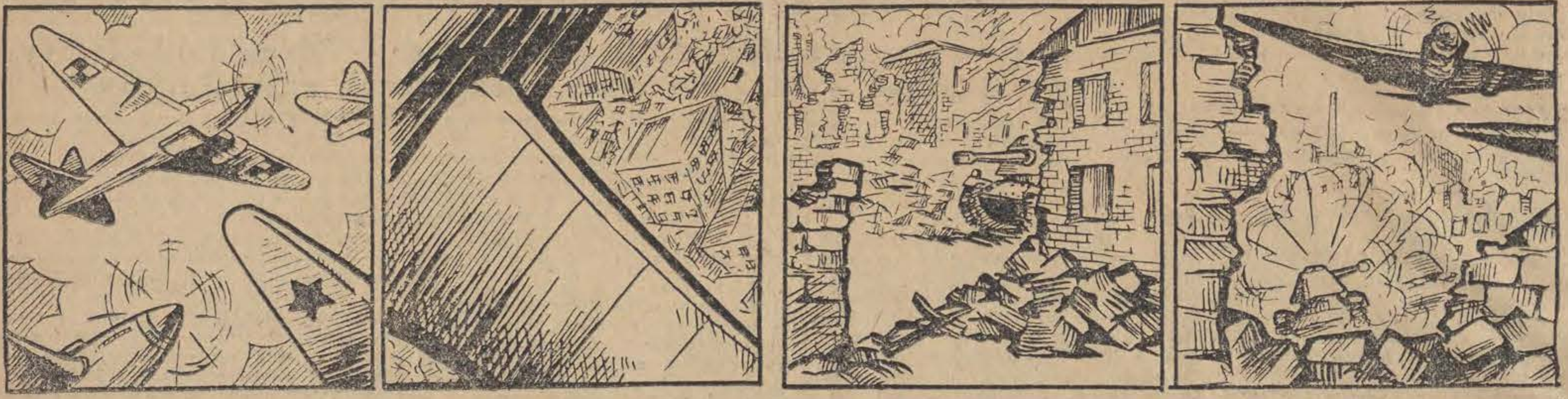
— Naprzykład co?

— Malowałam dla was kostiumy do „Lady Mackbeth".

(D. c. n.)

# MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (143



Niestety, stolicy nie można było pomóc doraźnie. Armia Radziecka i Wojsko Polskie musiało czekać na zaopatrzenie i amunicję, którą wyczerpano w znacznych ilościach podczas całej ofensywy. Tymczasem dowódcy powstania bez porozumienia się ze sztabami obu armii rozpętali burzę, która zamieniła się w tragedię.

Mimo trudności w zaopatrzeniu, co chwilę wylatywały z pobliskich lotnisk samoloty radzieckie i polskie i krążąc nad Warszawą zrzucały powstańcom broń i amunicję. Między innymi i nasi przyjaciele otrzymali pewnego dnia po dobny rozkaz.—Kurs Warszawa! Jak trzy srebrne strzały pomknęły w przestrzeń samoloty i zniknęły na horyzoncie.

Po chwili byli już nad stolicą. Lecąc bardzo nisko spostrzegli nagle trzy pancerne „Tygrysy", które wyciągając swe długie lufy w kierunku jakiegoś budynku rozpoczęły ogień. Tam bronili się powstańcy. Krzycki zatoczył koło i przez chwilę badał teren. W czarnych otworach okien zrujnowanego domu widać było kilka postaci przy cekaemie.

Powstańcy strzelali bez przerwy, ale stalowe potwory podchodziły coraz bliżej. Krzycki skinął skrzydłami na Mroczka i Drzazgę, pokazując na rozgrywającą się pod nimi scenę. Wszyscy trzej po kolei spikowali w dół jak sępy na karki niemieckich czołgów. Pancerne pudła okryły się tumanem dymu z rozrywających się bomb.

## Wesoła parada!...

**Onufry Wątróbka, z zawodu mistrz cechu rzeźnickiego, udał się z synkiem do lekarza.**

**— Niech go pan doktór z łaski swej opuka —powiada.— Chłopak mi jakoś niewyraźnie w ślepiach wygląda.. Taki jakiś grypowaty, czy co.. I chudnie, jakby z przeproszeniem nie miał nic do żarcia...**

**Doktór zbadał malca, wypisał lekarstwo i powiada:**

**— Daj mu pan to lekarstwo i waż pan syna dwa razy w tygodniu...**

**— Czy z kośćmi?.**

* * *

**Ogłoszenie w jednym z pism prowincjonalnych:**

**„Znana położna, Krystyna Szyrło, ul. Krochmalna 67, obniżyła ceny. Za dwojaczki i trojaczki liczę jak za jedno dziecko".**

* * *

**Matka zabrała sześcioletniego synka na koncert znakomitego pianisty. Malec był po raz pierwszy na koncercie.**

**— Wiesz, mamusiu — powiada malec, wskazując palcem na muzyka — ten pan musi być bardzo biedny..**

**— Dlaczego tak sądzisz! — pyta zdziwiona matka.**

**— Bo on nie ma radia i musi sam grać..**

* * *

**Ormiańska zagadka.**

**— Co to jest?... Zaczyna się na „u" i chodzi tam i z powrotem?...**

**— Nie wiem..**

**— Ósmy numer tramwaju...**



## Ważą się losy mistrza

## Z TUR i YMCA gra w Łodzi ZZK (Poznań)

Zbliża się punkt kulminacyjny rozgrywek koszykówki ligowej. Będzie nim wizyta w Łodzi drużyny ZZK Poznań, która w najbliższą sobotę i niedzielę dać musi rewanż łódzkim zespołom TUR-u i YMCA.

Kolejarze poznańscy prowadzą w tabeli i mają tylko jeden punkt stracony, gdy tymczasem YMCA ma dwie porażki. **O ile ZZK wygra w Łodzi z TUR-em i YMCA, ma zapewniony tytuł mistrza Polski,** w wypadku przegranej z YMCA, o tytule mistrza **zadecyduje trzeci dodatkowy mecz tych drużyn.** Jeśliby TUR dokazał sztuki nielada i wygrał również z kolejarzami, **YMCA po raz drugi zdobędzie mistrzostwo Polski.**

Te okoliczności wskazują, że cała uwaga miłośników piłki ręcznej zwrócona została na Łódź, tutaj bowiem może zapaść ostateczna decyzja. Należy zaznaczyć, że pierwszy mecz w Poznaniu YMCA przegrała z ZZK różnicą tylko trzech punktów 48:51.

Poza tym odbędą się w niedzielę jeszcze dwa inne spotkania, lecz o dużo mniejszym ciężarze gatunkowym. **W Warszawie AZS spotka się z poznańską Wartą, a w Krakowie Wisła** najprawdopodobniej zrewanżuje się swemu lokalnemu rywalowi AZS-owi za porażkę, której doznała w pierwszym spotkaniu.



### SZPINALSKI I GÓRZYŃSKI W FILHARMONII

Wielki koncert symfoniczny Filharmonii Miejskiej w Łodzi, w piątek, 4 bm. godz. 19.15 obejmie w swym programie trzy arcydzieła: Karłowicza — Rapsodię Litewską (w związku z 40-tą rocznicą tragicznej śmierci kompozytora), Chopina — Koncert fortepianowy F-moll i Czajkowskiego — VI Symfonię („Patetyczną"). Solistą będzie STANISŁAW SZPINALSKI, dyryguje ZDZISŁAW GÓRZYŃSKI. Kasa Filharmonii czynna codziennie od godz. 10 — 13. zaś w dniu koncertu od 16 do rozpoczęcia koncertu. Część biletów przeznaczoną dla członków Związków Zawodowych, rozprowadza Wydz. Kult.-Ośw. OKZZ (Traugutta 18). 340-k

## Dokąd dziś pójdziemy

**PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27**

Dziś o godz. 19.15 komedia Henryka Kleista p. t. „ROZBITY DZBAN" w przekładzie Zbigniewa Krawczykowskiego.

**Teatr Lalek „ARLEKIN" ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99.**

Codziennie prócz poniedziałków o godz. 17-tej „DWA MICHAŁY i ŚWIAT CAŁY" — Franta.

**TEATR „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)**

Dziś o godz. 19.15 sztuka postępowego pisarza amerykańskiego Arthura Millera p. t. „SYNOWIE".

**PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21**

Dziś o godzinie 19.15 komedia Michała Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW" z gościnnym występem Adolfa Dymszy.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"** Piotrkowska 243.

**Dziś o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI"**

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.**

Dziś i codziennie o godz. 19.15 komedio - farsa E. Pietrowa „WYSPA POKOJU".

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

**Teatr „OSA" Traugutta 1. (w sali „Syreny")**

Codziennie o godz. 19,30, w niedziele i święta o 16 i 19,30 komedia muzyczna p. t. „PORWANIE SABINEK" z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy, tel. 272-70.

**UWAGA DZIECI!**

Teatr Kukiełek R. T. P. D. ul. Nawrot 27, tel. 160-07 codziennie prócz poniedziałków o godz. 9-tej dla szkół „PINOKIO" w każdą niedzielę i święta o godz. 12-tej „CZARODZIEJSKI KALOSZ" — widowisko otwarte.

## KINA

ADRIA — „Piotr I-szy" I seria
BAŁTYK — „Paganini"
BAJKA — „Belita Tańczy"
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 6"
HEL — „Wilki Morskie"
MUZA — „Cygańska Miłość"
POLONIA — „Express Moskwa - Ocean Spokojny".
PRZEDWIOŚNIE — „Wielkie Nadzieje"
ROBOTNIK — „Dzwonnik z Notre Dame"
ROMA — „Słońce Wschodzi"
REKORD — „Kopciuszek" godz. 16
„Elwira Madigan" godz. 18.
STYLOWY — „Młodość Tomasza Edisona"
ŚWIT — „Siostra lokaja"
TĘCZA — „Cygański Tabor"
TATRY — „Biały Kieł"
WISŁA — „Paganini"
WOLNOŚĆ — „Cygański Tabor"
WŁÓKNIARZ — „Sępy"
ZACHĘTA — „Sen o miłości"

Dzieciom do lat 6-ciu wstęp do kin wzbroniony

### OFIARA NA ŁRR

Zamiast kwiatów w dniu imienin przedwcześnie zmarłej koleżanki Marii Maksówny składają 2.000 zł. na ŁRR koleżanki i koledzy biurowi z PZPB Nr. 1.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.". — Prenum. mies. zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż Łódź Żwirki 17. PKO Nr VII-1331. D — 03250